

Kierunek

- zima

Wszystkie drogi prowadzą dziś w Beskidy. Ludzie z całego Śląska wyznaczyli sobie tu spotkanie z zimą. Wabi piękno gór w śnieżnej szacie...

Szyndzielnia stała się ostatnio Mekką śląskich narciarzy. Tłok w schroniskach, tłok na nartostradach, tłok w parkingach i kolejki — pod kolejką. Lada dzień — a będzie równieź tłok w szpitalach. Bo choć masyw Szyndzielni należy do łatwych terenów narciarskich — wypadki nie należą tu do rzadkości. O tym warto pamiętać wysiadając z autobusu u podnóża Beskidów... (1)



SAHARA - pustynia na której rodzą się talenty

Na aksamitnym tle masywu Szyndzielni płonie codziennie do późnej nocy błękitna wstęga światła. To stok slalomowy zwany popularnie Saharą. Powstał z inicjatywy działaczy BOTS. Ludzi, którzy jako jedni z pierwszych zrozumieli, że równorzędną walkę z tatrzańską potęgą narciarską nawiązać można tylko wówczas, gdy chłopcy z Podbeskidzia opuszczą raz na zawsze obję łączki i pseudowyczynowe trasy zjazdowe i rozpoczną treningi na stokach o światowej sła li trudności.

Dlatego powstała Sahara. Ponad 1000-metrowa wycinka na północnym stoku Szyndzielni nosi dziś wszystkie cechy trudnej, alpejskiej trasy slalomowej. Obiekt, podlega z roku na rok dalszej modernizacji. Ostatnio, kosztem ok. 150 tys. złotych zakończono elektryfikację stoku. 17 lamp rzeźbionych oświetla górna

szansa dla beskidzkiej młodzieży. Zimowe dni są krótkie — czasu na trening niewiele. Ostatnim kursem kolejki wyjeżdżają więc na Szyndzielnię alpejczycy śląskich klubów sportowych i w niecodziennej, bajkowej wprost scenarii trenują do późnej nocy. Efekty tego treningu są już dziś widoczne. Młodzi zjazdowcy Śląska nawiązali w ub. sezonie równorzędną walkę z zakopiańskimi rywalami. Niepoślednią rolę w tej rywalizacji odgrywa Sahara — pustynia na której rodzą się talenty.

(TAP)